OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 18 LIPCA 1929 ROKU Nr. 192.

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Zwłoki mjr. Idzikowskiego w drodze do kraju.

Wojska portugalskje i polscy marynarze oddali ostatnie honory.

Na pokładzie „Iskry"

Do władz wojskowych nadeszła dziś depesza komendanta O. R. P. „Iskra" treści następującej:

HORTA, 17-7. (PAT.) Dnia 15 bm. przeniesiono zwłoki śp. mjr. Idzikowskiego na statek „Iskra" przy asyście duchowieństwa, władz, oddziału marynarzy polskich z bronią i oddziału żołnierzy portugalskich. Zwłoki zostały przykryte banderami polską i portugalką. Koszta pogrzebu pokrył rząd portugalski który przesłał też majorowi Kubali wyrazy uznania. Major Kubala pozostaje na leczeniu na statku „Iskra". Jego stan fizyczny i duchowy szybko polepsza się. Za kilka dni będzie on zdolny do odbycia podróży. Mjr. Kubala otrzymuje z zagranicy dużo telegramów z wyrazami serdecznego współczucia.

Cała ludność wyspy Gracioza okazała wiele serdeczności i pomocy. Dowódca „Iskry" złożył pewną kwotę gubernatorowi dla mieszkańców, poparzonych lekko podczas eksplozji motoru samolotu w chwili jego lądowania.

W związku z badaniem przyczyn katastrofy, gubernator miejscowy stwierdził pisemnie silne strzelanie i wysadzanie motoru samolotu, szukającego miejsca lądowania. Ważniejsze i cenniejsze części motoru znajdują się na „Iskrze". „Iskra" stoi w dalszym ciągu w porcie Horty z żałobną banderą. Przy zwłokach na pokładzie trzyma straż warta honorowa.

(—) kpt. Eibel.

Podziękowanie mjr. Kubali.

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następującą depeszę z Horty od mjr. Kubali:

HORTA, 17-7. (PAT.) Dziękuję P. A. T-owi i dziennikarzom polskim za zainteresowanie się naszym lotem. Czuję się w obowiązku tą drogą podziękować mjr. drowi Szymkiewiczowi i dowódcy statku „Iskra" kpt. Eiblowi za serdeczną opiekę i pomoc, okazane bezpośrednio po wypadku. Ból zawodu łagodzi pobyt wśród swoich.

(—) Kubala, mjr.

Przyczyna katastrofy.

HORTA, 17-7. (PAT.) (Havas). Zostało stwierdzone, że wypadek z samolotem „Marszałek Piłsudski" miał miejsce dnia 13 bm. o godz. 20 min. 10. Lotnicy dwukrotnie przelatywali nad Santa Cruz, szukając miejsca lądowania, przy samem zaś lądowaniu samolot nieszczęśliwie uderzył o mur co spowodowało kapotaż i równoczesną eksplozję motoru.

Podziękowanie komendanta „Iskry".

LISBONA, 17-7. (PAT.) (Havas). Komendant „Iskry" wystosował do rządu portugalskiego podziękowanie za okazaną pomoc oraz za honory wojskowe, oddane szczątkom ś. p. mjr. Idzikowskiego przy okazji przenoszenia ich na pokład „Iskry".

Nabożeństwo żałobne.

WARSZAWA, 17-7. O godz. 11 rano odbyło się w górnym kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. majora Ludwika Idzikowskiego.

Kościół wspaniale przybrany kirem i zielenią wypełniony był po brzegi. Na środku nawy głównej ustawiono symboliczny katafalk, który wprost tonął w powodzi kwiecia. Wokół katafalku pełnili wartę honorową żonierze 1 p. lotn. z bronią. Na nabożeństwo przybyli: wiceminister spraw wojsk. gen. Konarzewski jako przedstawiciel marszałka Piłsudskiego, komendant garnizonu płk. Wieniawa - Długoszowski, zastępca szefa depart. aeronutyki Min. spraw wojsk. płk. dypl. Jasiński, wojewoda Jaroszewicz, oficerowie depart. aeronautyki i 1 p. lotn., delegaci wszystkich odziałów garnizonu warszawskiego, wojskowi przedstawiciele państw obcych w Polsce ,władze LOPP. etc.

Nabożeństwo odprawił ks. prałat Paszyna w asyście księży misjonarzy.

Kardynał Bourne

OPUŚCIŁ WARSZAWĘ.

WARSZAWA, 17.7 (AW). Dziś o g. 11.20 przed południem pociągiem bezpośrednim wyjechał z Warszawy ks. kardynał Bourne ze swoim kapelanem ks. Coode

Na stacji żegnali go: ks. kardynał Kakowski, nuncjusz papieski Marmaggi, biskup Gall, liczne rzesze duchowieństwa, przedstawiciele instytucyj społecznych i katolickich oraz cała wycieczka angielska, która pozostaje w Warszawie jeszcze 3 dni.

Aresztowanie szpiega

W KOMISARJACIE RZĄDU.

WARSZAWA, 17-7. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołało w Warszawie aresztowanie wyższego urzędnika w komisarjacie Rządu pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz obcionnego państwa.

Nazwisko aresztowanego trzymane jest w tajemnicy.

Polepszenie się

STANU ZASIEWÓW

WARSZAWA, 17.7 (AW). Stan zasiewów doznał z początkiem lipca dalsze go polepszenia.

Oziminy zapowiadają się zupełnie dobrze, natomiast jare trochę gorzej.

Ziemniaki zapowiadają się nieco wyżej niż średnio, buraki cukrowe średnio

---

ś. † p.

JÓZEFA MARJA

KULIGOWSKA

z Dąbrowy Górniczej

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zmarła w Krakowie dnia 16 lipca r. b. i pochowana została na cmentarzu Rakowickim tamże, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych pozostający w nieutulonym żalu

Brat z matką.

W sprawie koncesji Harrimana

dochodzenie w Warszawie.

WARSZAWA, 17-7. (Tel. wł.) Dziś przez cały dzień odbywała się w sali województwa Warszawskiego rozprawa publiczna w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana.

Jest to czwarta z kolei rozprawa po rozprawach: w Krakowie, w Kielcach i w Łodzi.

Naogół zgłoszono około 15 sprzeciwów w imieniu miast i gmin przeważnie z wyrażeniem obaw o los elektrowni już istniejących.

Interesy m. Warszawy reprezentował bł wiceprezydent p. Wilski i mec. Gadomski. W imieniu Min. robót publicznych zabierał głos inż. Nowicki. Na zarzuty w imieniu Harrimana odpowiadał inż. Czaplicki.

Dochodzenia w sprawie Harrimana nie są jeszcze ukończone. Dalsza rozprawa odbędzie się 19 lipca w Lublinie i 22 lipca we Lwowie.

Tragiczny finał wyścigu

autobusów pod Zgierzem.

ŁÓDŹ, 17.7. Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem na szosie Stryków—Zgierz wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa.

Od strony Strykowa jechał autobus nr. ŁD 81271, wypełniony pasażerami w liczbie około 30.

Kierujący autobusem szofer Daniel Łuczyński, jechał z niedozwoloną szybkością, gdyż nie chciał się dać wyprzedzić pędzącemu za nim drugiemu autobusowi, który ze względów konkurencyjnych chciał prędzej stanąć na miejscu.

W pewnej chwili w świetle reflektorów Łuczyński zauważył rowerzystę, który, straciwszy orjentację, pędził wprost na autobus. Łuczyński skręcił tak nieszczęśliwie, że autobus wpadł do głębokiego w tem miejscu rowu przydrożnego i przewrócił się do góry kołami.

Z pod rozbitego autobusu poczęły się dobywać jęki rannych. Ze zgierza wyruszyło na miejsce pogotowie ratunkowe i przedstawiciele władz.

7 osób ciężko rannych natychmiast odwieziono do szpitala w Zgierzu. Jedna kobieta nieznanego nazwiska zmarła w drodze do szpitala. Kilkunastu pasażerów odniosło lżejsze obrażenia.

Policja prowadzi dochodzenie.

Wycieczka prasowa

POROZUMIENIA POLSKO - CZESKO - SŁOWACKIEGO.

POZNAŃ, 17.7 (Pat). Wycieczka porozumienia prasowego polsko-czesko-słowackiego spędziła wieczór wczoraj szy w teatrze Hugera na P. W. K. na przedstawieniu wspaniałej rewji p. t. „Kulig".

Następnie odbył się w restauracji Hugera obiad, wydany przez dyrekcję P. W. K. na cześć gości. W czasie obiadu przemawiał p. Ostrowski-Belza jako gospodarz a imieniem gości redaktor Swinowski. Po obiedzie goście przeszli spacerem przez tereny P. W. K. aż do „Wesołego Miasteczka".

Dziś rano goście czescy zwiedzili pawilon rządowy, oprowadzani przez p. ministra Berthoniego, poczem udali się na wystawę rolnictwa.

Na cześć dygnitarzy

KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

NOWY JORK, 17.6 (Pat). Polski konsul generalny w Meksyku Merdinger z małżonką wydali dnia 16 bm obiad na cześć dygnitarzy kościoła katolickiego, którzy w związku z zakończeniem konfliktu religijnego powrócili do Meksyku. Po obiedzie odbył się raut w salonach konsulatu.

Wzrost przeładunków

W PORTACH POLSKICH.

WARSZAWA, 17-7. (Tel. wł.) Eksport węgla polskiego przez Gdynię; Tczew i Gdańsk przedstawiał się w czerwcu rb. jak następuje: w Gdyni przeładunek węgla wyniósł 237.241 ton, w Gdańsku 519.285 ton, w Tczewie 4529 ton.

W porównaniu z tym samym okresem z roku ubiegłego przeładunek w roku bieżącym wzrósł o 23 proc.

Komisarz rządowy

KASY CHORYCH W DROHOBYCZU.

LWÓW, 17.7. Władze rozwiązały zarząd Kasy chorych w Drohobyczu.

Na czele kasy stanął komisarz rządowy, wicedyrektor Kasy chorych we Lwowie, Stanisław Zakrzewski.

Śmierć 2.553 osób

W CZASIE TRZĘSIENIA ZIEMI.

LONDYN, 17.7. Rząd perski ogłasza urzędownie, że trzęsienie ziemi w okręgu Szirwan pozbawiło życia 2553 osoby. Odpowiednio wielkie są straty materjalne

PRZEGLĄD PRASY.

Po katastrofie.

Komunikat urzędowy o przyczynach katastrofy „Marszałka Piłsudskiego" dotąd się nie ukazał, natomiast „Kurjer Poranny" zamieścił wywiad z ppłk. Jasińskim, zastępcą szefa departamentu aeronautyki M. S. W., który wyraził się dość zagadkowo o powrocie mjra Kubali:

— Czy zwłoki ś. p. mjr. Idzikowskiego zostaną przewiezione do Warszawy i kiedy to nastąpi?

— Mogę pana zapewnić, że zwłoki mjr. Idzikowskiego spoczną na ojczystej ziemi, którą chciał rozsławić swym lotem do Ameryki. Nastąpi to jednak nie wcześniej niż za rok, ponieważ przepisy pozwalają na ekshumację i przewiezienie zwłok dopiero w rok po pogrzebie. Tymczasem zwłoki naszego kolegi, pogrzebane z honorami wojskowemi i przy udziale władz portugalskich, muszą leżeć na Azorach.

— A kiedy powróci do Polski mjr. Kubala?

— Niestety, co do tego nie mogę udzielić wyczerpujących informacyj. Jeśli rany okażą się niezbyt groźne, mjr. Kubala powróci do kraju niedługo, ale... — tu płk. Jasiński umilkł i dopiero po dłuższej przerwie dokończył — ale, być może, że powróci do Ojczyzny dopiero za rok, razem z mjr. Idzikowskim.

Natomiast „Express Poranny" zamieścił depesze z Horty na Azorach, która rozwiewa wątpliwości, wynikające z oświadczenia ppłk. Jasińskiego. Depesza ta brzmi:

Do portu w Horcie przybił dziś polski statek szkolny „Iskra", przywożąc na pokładzie zwłoki majora Idzikowskiego, które odwozi do kraju.

Na pokładzie statku ustawiono katafalk, na którym spoczęła trumna, okryta polską banderą. Przy trumnie marynarze polscy pełnią wartę honorową.

Na pokładzie okrętu znajduje się również ranny major Kubala, którego stan zdrowia jest ciężki.

Major Kubala jest zbyt osłabiony, aby można z nim było prowadzić rozmowy. Ma on głębokie rany cięte na twarzy i szyi, a oczy tak opuchnięte, że z trudem może patrzeć.

W chwili wypadku major Kubala stracił przytomność z powodu zatrucia gazami benzynowemi, skutkiem czego nie może przypomnieć sobie szczegółów przymusowego lądowania.

Oświadczył tylko, że nie orjentując się z powodu chmur i zapadającego szybko zmroku, lotnicy polscy zbłądzili, wzięli wyspę Graciosa za wyspę Fayal i przystąpili tam do lądowania.

Major Kubala opuści prawdopodobnie pokład „Iskry" w porcie Horta, gdzie oczekiwać będzie dalszych instrukcyj z Warszawy.

Harriman a obrona państwa.

Pisząc o ujemnych stronach koncesji Harrimana „Gazeta Warszawska" podkreśla niebezpieczeństwo grożące bezpieczeństwu państwa. Paragr. 9-ty komisji przewiduje mianowicie, że „uprawniony nie jest ograniczony co do źródła energji elektrycznej", choćby to źródło było „na granicy rzeczonego obszaru" (koncesji).

Te 5 wyrazów — pisze „Gazeta Warszawska" — „lub na granicy rzeczonego obszaru" — to jest istotny punkt całego układu z Harrimanem. Wszystkie inne, to dekoracje maskujące właściwe zamiary Harrimana.

Zakładem, położonym na granicy obszaru koncesyjnego, posiadającym „rezerwy energji" jest elektrownia w Chorzowie, należąca do berlińskiej firmy A. E. G. (Allgemeine Elektrizitatsgesellschaft), i ukrywająca się za Harrimanem.

Uważamy za zbyteczne dowodzić szeroko, jakie konsekwencje kryje w sobie uzależnienie polskiego przemysłu wogóle, a przemysłu wojennego w szczególności od elektrowni chorzowskiej. Chorzów leży nie tylko na granicy obszaru koncesji, jak to niewinnie przemyca się w projekcie.

Chorzów leży na granicy polsko-niemieckiej. Na wypadek wojny, lub nawet jakichś tylko zaburzeń, jeden wybuch, jedno przecięcie kabla może sparaliżować źródło energji przemysłu polskiego i przemysłu wojennego. A przecież elektrownia chorzowska jest w ręku Niemców, i w ręku tym pozostanie!

Pisaliśmy niedawno, ile wagi przywiązują Niemcy do tego, aby w przedsiębiorstwach Harrimana pozostali na stanowiskach niemieccy fachowcy. „Frankfurter Zeitung" zapewnia, że właśnie przez Harrimana uda się ich zasłonić przed polskim nacjonalizmem. Czy mamy przypuszczać, jaką rolę odegrali ci „fachowcy" niemieccy w czasie wielkiej wojny, usadowiwszy się przedtem w przemyśle państw ententy?

Firma A. E. G. współpracuje ściśle z rządem niemieckim. Prezesem jej był słynny minister Rathenau, a w zarządzie siedzą wybitni politycy niemieccy.

Przeto ze stanowiska obrony państwa układ p. Siwickiego z Harrimanem powinien być przez dyskusji odrzucony. Niezależnie od tego, co tu powiedzą władze wojskowe, niech głos zabierze społeczeństwo, niech odezwie się stolica.

Zdanie siły obronnej kraju w ręce niemieckie, przybrane w rękawiczki Harrimana, byłoby — co najmniej — szaleństwem.

I dlatego koncesja nie może być udzielona Harrimanowi przez zwykły podpis samego tylko p. Moraczewskiego. Musi tu zabrać głos cały rząd, Sejm i społeczeństwo, aby po zbadaniu umowy odrzucić ją w całości, jako w najwyższym stopniu szkodliwą dla państwa.

WIDMO WOJNY SOWIECKO-CHINSKIEJ

Sowiety prą do zbrojnego starcia.

Manifestacje.

RYGA, 17-7. Chociaż pisma sowieckie zapowiadały, że rząd rosyjski dążyć będzie do pokojowego załatwienia zatargu chińsko - sowieckiego, to **jednak masowe demonstracje przeciwko Chinom odbywają się pod hasłem wojny.** W Moskwie demonstrujący robotnicy nieśli olbrzymi transparent z napisem: **„żądamy ukarania chińskich bandytów".**

W Leningradzie na wiecu uchwalono rezolucję żądającą uwolnienia aresztowanych przez władze chińskie urzędników sowieckich oraz wycofania wojsk chińskich z terytorjum kolei wschodnio - chińskiej. Rezolucja zapewnia, że **robotnicy gotowi są chwycić za broń przeciwko Chinom.**

W Czycie na Syberji wiec zorganizowany przez władze powziął rezolucję twierdzącą, że **wojna z Chinami prowadzonaby była o zwycięstwo komunizmu w Chinach.**

Pozatem w Czycie dokonano pogromu ludności chińskiej. Tłum zdemolował kilka chińskich sklepów.

Ofiary zatargu.

RYGA, 17-7. Donoszą z Moskwy, że do Czyty przybył specjalny pociąg wiozący urzędników konsulatów sowieckich oraz przedstawicielstw handlowych i innych instytucyj sowieckich w Chinach północnych. **Przybyło więcej niż 200 osób,** które opowiadają, że władze chińskie bidy ich, aresztowawszy uprzednio.

Władze sowieckie urządziły **uroczyste przyjęcie na cześć przybyłych urzędników,** których prasa sowiecka nazywa ofiarami imperjalizmu chińskiego.

Chrzest ogniowy paktu Kelloga.

NOWY JORK, 17-7. (PAT.) Reuter donosi: Dziennik „New York World" pisze: **Kryzys obecny rosyjsko-chiński będzie dla paktu Kelloga prawdziwym chrztem ogniowym.**

Jeżeli kryzys ten nie będzie rozwiązany w sensie pokojowym, wówczas pozostali sygnatarjusze tego paktu mogliby być zmuszeni do powzięcia decyzji i zamanifestowania, **czy pakt ten wogóle coś oznacza, czy nic nie oznacza.** W pewnych okolicznościach obowiązek objęcia kierownictwa nad odpowiednią akcją musiałby przypaść w udziale Stanom Zjednoczonym, które nakłoniły cały świat początkowo sceptyczny i oporny do przyjęcia tego paktu.

Kto wygrał na loterji

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

W pierwszym dniu trzeciej klasy loterji klasowej padły następujące wygrane:

Zł. 80.000 nr.: 133982.
Zł. 40.000 nr.: 38936.
Zł. 10.000 nr.: 164454.
Zł. 5000 n-ry: 6339 93706 135866.
Zł. 2000 nr. 60875.
Zł. 1000 n-ry: 16672 103892 105061.

Po 500 zł. na n-ry: 11835 82757 106349 174384 177665.

Po 400 zł. na n-ry: 7650 18332 24016 42413 44192 51152 60480 78502 104932 106061 108070 112807 126381 10346 134121 155470.

Po 300 zł. na n-ry: 6831 37529 39755 46398 54514 64370 67369 68039 73995 80013 80817 86146 91065 91952 94781 96581 109691 114818 120312 124866 129639 130424 132575 142026 146245 149353 160530 181333 184044.

Po zł. 250 na n-ry: 105275 106487 106564 107057 109777 110598 110584 111308 111550 113821 114481 117040 117272 118134 118142 118809 118939 119094 121969 122738 122785 124817 125561 196014 127954 128104 128340 128316 129506 129945 133767 134256 135674 135776 144676 144916 145996 146161 146721 147480 149842 150118 150384 153311 154017 158216 159823 160860 169435 170730 171454 172061 177340 178441 178787 181186 182523 183029.

787 896 3494 3818 5017 5254 5651 8245 8772 14036 14285 14390 15034 15232 16586 17178 18533 18846 20901 22463 24193 28293 29265 30868 32246 33698 34459 35125 35631 38790 42214 43044 44216 44651 44811 44970 45377 49623 49633 50481 50627 52509 53700 55098 57219 67697 68808 68906 69376 70847 72187 74264 76703 79066 79779 83993 84251 85533 85640 87119 88734 88938 90664 94513 94977 95768 95888 97084 98160 98258 98867 101384 104528.

Straszna śmierć kupca,

chorego na wściekliznę.

LWÓW, 17-7. We Lwowie zauważono w ostatnim czasie szereg wypadków wścieklizny u psów. Od początku roku do dnia wczorajszego schwytano 52 psy, które pokąsały 24 osoby.

Do jednego z lekarzy przy ulicy Dunin - Borkowskiego zgłosił się kupiec Biel, skarżąc się, iż mimo silnego pragnienia, nie może pić wody. Lekarz stwierdził u niego wściekliznę i polecił umieścić go w szpitalu, gdzie Biel po 24 godzinach zmarł w strasznych męczarniach.

Kupca ugryzł przed 6 tygodniami mały piesek, który widocznie był chory na wściekliznę. Ofiarą padła również służąca Biela.

Wobec tych niepokojących wypadków magistrat postanowił nakazać prowadzenie psów w kagańcach i na smyczy.

Tragiczny wypadek

KOLEJOWY POD BRWINOWEM.

WARSZAWA, 17.7. Tragiczny wypadek kolejowy wydarzył się pod Brwinowem.

Kontroler biletowy p. Wincenty Caban, przechodząc z jednego wagonu do drugiego w czasie biegu pociągu, spadł ze stopnia i dostał się pod koła.

Ciężko poranionego Cabana przewieziono do szpitala w Pruszkowie, gdzie po upływie paru godzin zakończył życie.

Uroczysta procesja

EUCHARYSTYCZNA.

RZYM, 17.7 (AW). Rozpoczęły się tu przygotowania do uroczystej procesji eucharystycznej, jaka odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 17.30.

Fasada bazyliki św. Piotra będzie oświetlona od wewnątrz, wojska włoskie będą rozstawione na zewnątrz oparkamienia wzdłuż kolumnady, a wojska papieskie wewnątrz od strony placu.

Groźny pożar lasów

POD KARCZEWEM.

WARSZAWA, 17-7. Wczoraj o g. 1 popołudniu wszczął się nagle groźny pożar w olbrzymich lasach, należących do hr. Jezierskiego pod Karczewem. Ogień zauważyli gajowi i zaalarmowali policję oraz najbliższe posterunki ochotniczych straży ogniowych.

Zanim jednak straże te nadjechały pożar zaczął rozszerzać się gwałtownie i objął już znaczną część lasu. Akcja ratunkowa, prowadzona z kilku stron jednocześnie trwała do późnego wieczora i wreszcie połączonym wysiłkom straży i miejscowej ludności udało się ogień opanować i stłumić.

Straty jednak są bardzo poważne, gdyż spaliło się przeszło 4 włóki lasu. Doraźnie przeprowadzone śledztwo, celem ustalenia przyczyn pożaru, definitywnie jeszcze ich nie stwierdziło.

Według hipotez ogień został zaprószony przez zbierających grzyby w lesie wieśniaków.

Katastrofa braku wody

W MIASTACH ANGIELSKICH.

LONDYN, 17-7. Wobec nikłych opadów atmosferycznych tego lata liczne miasta angielskie cierpią poważnie z powodu braku dostatecznej ilości wody.

W Londynie nie odczuwa się narazie braku wody, katastrofalnie przedstawia się natomiast położenie w Lancashire i Yorkshire.

Wykopaliska

Z PRZED 20.000 LAT.

WARSZAWA, 17.7. Na Białej Rusi w okolicach Homla odkryto niezwykle cenne złoża kości zwierząt przedpotopowych, między innemi aż kilkanaście szkieletów mamutów. Prasa sowiecka, podająca tę wiadomość, odnosi te wykopaliska do okresu z przed 20.000 lat.

Największy

POŻAR NAFTOWY.

BUKARESZT, 17.7. Dzienniki podają szczegółowe opisy olbrzymich pożarów, które od 42 dni szerzą się w okręgu naftowym Moreni.

Ogień w ostatnich dniach pomimo gwałtownej akcji ratunkowej raczej wzmógł się na sile.

Według „Adverul" pożar ten jest największym pożarem naftowym, jaki się kiedykolwiek wydarzył.

W sobotę dwóch robotników przy usiłowaniach ugaszenia ognia odniosło ciężkie obrażenia.

Straty obliczane są na 200 miljonów

PLAN YOUNGA

a opróżnienie Nadrenji i Zagłębia Saary.

Mimo, że plan Younga zmniejsza ciężary finansowe, nałożone Niemcomo traktatem Wersalskim, rząd niemiecki nie chce zgodzić się na przyjęcie tego planu bez dalszych ustępstw ze strony zwycięskich mocarstw, a przytem daje do zrozumienia, że i planu Younga nie uważa za ostateczny, że kiedyś będzie się starał o dalsze zmniejszenie odszkodowań.

Teraz zaś chcą Niemcy w nagrodę za przyjęcie planu Younga uzyskać natychmiastową ewakuację Nadrenji i Zagłębia Saary. Stresemann oświadczył dnia 24 czerwca w Reichstagu, że Niemcy muszą uzyskać natychmiastową ewakuację Nadrenji. Francja, która na mocy traktatu Wersalskiego ma prawo utrzymywać swe wojska w Nadrenji jeszcze przez 5 lat, zgadza się na przedterminowe opuszczenie tego kraju, ale pod warunkiem, że Niemcy zgodzą się na utworzenie t. zw. komisji konstatacyjno - koncyljacyjnej, która miałaby stale kontrolować, czy istotnie Nadrenia jest zdemilitaryzowana i czy Francji oraz Belgji nie grozi niebezpieczeństwo napadu niemieckiego. Oprócz tego Francja chce za wcześniejsze opróżnienie Nadrenji uzyskać od Niemiec natychmiastowe uruchomienie spłat reparacyjnych.

Niemcy liczą na pomoc rządu angielskiego, który wyraźnie zapowiada, że będzie dążył do przeprowadzenia szybkiego opróżnienia Nadrenji. Pomoc Mac Donalda będzie skuteczną, jeśli konferencja, która ma o tej sprawie zadecydować, odbędzie się w Londynie. W tym bowiem wypadku przewodniczącym będzie Mac Donald, który będzie mógł ułatwić pracę Stresemanna przez odpowiednie ułożenie programu obrad konferencji. Z tego powodu Francja nie życzy sobie, by konferencja odbyła się w stolicy Anglji. Wolałaby, by konferencja odbyła się w jakimś miejscu neutralnem, bo wtedy przewodniczącym byłby zapewne Poincaré, jako najstarszy z premjerów. Spór o miejsce konferencji dotąd nie został zakończony.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Niemcy uzyskają zgodę Francji na przedterminowe opróżnienie Nadrenji. Natomiast na drugie żądanie niemieckie, dotyczące Zagłębia Saary, rząd francuski nie będzie chciał przystać, gdyż według traktatu Wersalskiego Francja otrzymała to bogate Zagłębie na lat 15. Jeśliby Niemcy chciały uzyskać już teraz Zagłębie Saary, to musiałyby dać Francji odpowiednie odszkodowanie finansowe, mianowicie wykupić kopalnie, które miały stanowić odszkodowanie Francji za zniszczone przez Niemcy kopalnie francuskie. Ponieważ jednak rząd niemiecki wie, że plebiscyt, który według traktatu Wersalskiego miałby się odbyć za 5 lat, wypadłby na korzyść Niemiec, ponieważ liczy na to, że sytuacja Niemiec na terenie międzynarodowym będzie z każdym rokiem coraz silniejsza, więc nie będzie skłonnym do wielkich ofiar, celem uzyskania Zagłębia Saary. Będzie wysuwał jaknajwięcej żądań, by więcej wytargować.

Po uzyskaniu opróżnienia Nadrenji oraz Zagłębia Saary postawią Niemcy dalsze żądania, zmierzające do podważenia traktatu Wersalskiego. Być może, że wtedy rozpocznie się otwarta walka przeciwko granicom Polski, ale nie jest wykluczone, że najpierw będą Niemcy walczyć o odzyskanie swych dawnych kolonji. O tych kolonjach naród niemiecki nie zapomniał. Nawet Stresemann nie mógł się powstrzymać od oświadczenia w parlamencie, że rząd niemiecki interesuje się sprawą zarządu kolonji, który Liga Narodów powierzyła Anglji. To wywarło w Anglji złe wrażenie. Socjalista Mac Donald gotów jest poczynić Niemcom różne ustępstwa kosztem Francji lub Belgji, gotów byłby zapewne przehandlować jakąś część polskiej ziemi, ale na punkcie interesów angielskich będzie nieustępliwy i o wyrzeczeniu się kolonji nie będzie chciał słyszeć.

Prawodawstwo

POCZTOWO - TELEGRAFICZNE.

Dnia 16 b. m. odbyło się w Ministerstwie poczt i telegrafów pod przewodnictwem ministra Boernera pierwsze posiedzenie pocztowo - telegraficznej komisji kodyfikacyjnej. Na posiedzeniu omówiono sprawy ordynacji pocztowej, przepisów oddawczych i komunikacyjnych, ordynacji telegraficznej i telefonicznej, wraz z przepisami wykonawczemi, wreszcie przepisów rachunkowych i kasowych. W posiedzeniu wzięli udział dyrektorzy departamentów Ministerstwa poczt i telegrafów, oraz zaproszeni do prac w komisji urzędnicy.

Bilans emigracyjny

za dziesięciolecie państwa polskiego.

Na Zjeździe Polaków zagranicznych w Warszawie red. Pankiewicz wygłosił referat na powyższy temat, który podajemy w streszczeniu:

Wyjechało za morze 555.000 osób, przyjechało do Polski z za morza 180.000, czyli opuściło Polskę 374.000 osób. Zważywszy jednak, że powracający do Polski byli prawie bez wyjątku emigrantami przedwojennymi, **straciliśmy nie 347 tys., lecz pół miljona obywateli.**

W ruchu emigracyjnym kontynentalnym wybija się **na czoło emigracja do Niemiec, przekraczająca obecnie 100.000 osób rocznie.** Jest to emigracja sezonowa. „Obieżysasi" ci wracają prawie wszyscy na zimę do Polski.

Inaczej jest co do **Francji, która zatrudnia stale obecnie około 600.000 polskich emigrantów.** Do innych krajów europejskich, jak Belgja, Danja, Holandja ruch emigracyjny jest niewielki i w małym tylko stopniu zmienia ogólny obraz, sprowadzający się do faktu, że w ciągu lat 10 około miljona obywateli opuściło Polskę.

Znamienne jest przytem, że najliczniej nietylko w cyfrach absolutnych, lecz procentowo emigruje z Polski ludność polska. Na 600.000 Polaków we Francji naliczyć można najwyżej po kilkanaście tysięcy ukraińców i żydów.

Wśród emigracji zamorskiej odsetek Polaków wzrasta z roku na rok. Emigracja do Kanady przed kilku laty nosiła charakter prawie wyłącznie ukraiński, obecnie go zatraca. W r. 1928 liczba emigrantów — katolików (8.933) zaledwie o 20 proc. jest mniejsza od liczby grekokatolików (11.390). Podobny proces przechodzi emigracja do Argentyny.

Z innych objawów bije w oczy brak powiązania naszej polityki emigracyjnej z polityką gospodarczą państwa. Z Niemcami prowadzimy wojnę gospodarczą i nie możemy dojść do porozumienia w zakresie eksportu naszych produktów rolnych, a jednocześnie dostarczamy im robotników na których w znacznej mierze opiera się byt niemieckiego rolnictwa. Na polskich górnikach conajmniej w 30 proc. opiera się górnictwo francuskie.

Dla porównania i jaśniejszego obrazu referent przytoczył następujące dane:

Republika Paragwaj większa od Polski, liczy 1.000.000 ludności. W Peru, większem czterokrotnie od Polski, jest 5.000.000 ludności, w tem 600 tys. białych. Co się tyczy zdolności organizacyjnych narodu polskiego, obrazuje je stan wychodźtwa w Paranie, gdzie w ciągu lat 60 osiedliło się około 40 tys. polaków. Obecnie ludność polska liczy tam 100 tys. głów, 15. tys. gospodarzy posiada łącznie 800 tys. ha ziemi, poza tem jest 400 rzemieślników, 150 przemysłowców (przeważnie drobnych), 200 kupców, 100 nauczycieli, obsługujących tyleż szkół polskich, 30 księży — w 20 parafjach polskich, 100 inteligentów różnych innych zawodów, jak lekarzy, mierników, buchalterów. Polonja parańska ma 3 pisma polityczne (2 tygodniki i 1 — wychodzące 2 razy na tydzień), 1 pismo, poświęcone zagadnieniom szkolnym (miesięcznik „Nasza Szkoła"), 1 pismo dla dzieci, 1 sportowe i 1 literackie. Są to cyfry, wykazujące, że 40 tys. emigrantów, osiadłszy zwartą masą, zdołało bez żadnej pomocy z kraju ojczystego, wytworzyć swą własną społeczność w tak odległej od ojczyzny i tak różnej od naszych warunków krainie.

Najliczniejszy odłam naszego wychodźtwa — Polonja ze Stanów Zjedn. w pierwszych 2 latach niepodległego państwa zaczęła masowo powracać do kraju, nastąpiło wnet potem zjawisko odwrotne: emigracja wtórna zpowrotem do Stanów Zjedn. Kraj, zajęty odbudową własną, nie potrafił otoczyć reemigrantów opieką, uchronić przed wyzyskiem różnych indywiduów i nieumiejętnych instytucji nowopowstałych, które kończyły bankructwem, marnując i rozdrapując około 150 milj. dolarów oszczędności wychodźtwa. Dziś reemigracja wynosi około 6 tys. osób rocznie. Polonja amerykańska zmaga się obecnie z różnemi prądami i problemami, wśród których amerykanizacja czyni wielkie postępy. Potrzebna jest tu pomoc ideowych oświatowców z kraju, którzyby wsparli kulturalną samoobronę narodową polaków amerykańskich.

Dla Polonji brazylijskiej najbardziej palącą jest kwestja kolonizacji rolnej. W Kanadzie i Argentynie — organizacja pośrednictwa pracy.

Wszystkie te sprawy domagają się jasnej i zdecydowanej polityki emigracyjnej. Musimy się bowiem liczyć z tem, że emigracja z Polski nie jest zjawiskiem przejściowem.

Prasa niemiecka o kolonjach letnich

dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska.

W ostatnich dniach pojawiły się w prasie niemieckiej („Kattowitzer Zeitung" oraz „Volkswille") notatki, w których napastliwie zaczepia się akcję kolonijną, jaką od szeregu lat organizuje społeczeństwo polskie na rzecz dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska. Autor zdradza nieostrożnie właściwy powód swego zaniepokojenia: Boli go, że ta akcja kolonijna skutecznie przeciwstawia się germanizacji dzieci polskich w Rzeszy i Gdańsku, a zarazem stawia zaporę wciąganiu polskiej młodzieży na Górnym Śląsku do niemieckich szkół mniejszościowych. Pragnąc za wszelką cenę zdyskredytować kolonje letnie w Polsce, skarży się autor na wybitnie polityczny charakter tej akcji. Dla tych momentów politycznych poświęca się u nas rzekomo troskę o zdrowotność dzieci. Nie brak wreszcie nawet dość wyraźnych pogróżek pod adresem Związku Polaków w Niemczech za jego współpracę w tej dziedzinie z czynnikami polskiemi w kraju.

Zbyt tendencyjne są te zarzuty, aby warto z niemi polemizować. Przypomnieć natomiast trzeba kilka innych faktów. Rok rocznie wyjeżdżają i z Polski tysiące dzieci niemieckich do Niemiec. Nikt jeszcze nie kwestjonował, że poza plecami organizacyj charytatywnych zajmujących się wysyłką tych dzieci, stoi na G. Śląsku czynnik politycznie tak eksponowany i o tak zaszarganej opinji, jak Volksbund.

Przypomnieć należy, że — w przeciwieństwie do dzieci polskich — dzieci niemieckie w Polsce nie są narażone na wynarodowienie i w pełni korzystają z praw, jakie im daje gęsta sieć szkolnictwa mniejszościowego. I jeszcze jedno. Nigdy społeczeństwo polskie nie kusiło się o wciąganie dzieci niepolskich w zakres swej akcji kolonijnej. Tymczasem Volksbund nie zadawalnia się właściwym sobie zakresem działalności, lecz sięga także po dzieci polskie, do czego w jednej z wspomnianych na wstępie notatek wyraźnie się przyznaje.

Nawiązując do egzaminów dzieci zgłoszonych do szkół mniejszościowych, przeprowadzanych w ub. roku przez eksperta Ligi Narodów p. Meurera — daje się tam niedwuznacznie do zrozumienia, że egzaminy te nie wypadłyby tak kompromitująco dla Volksbundu i jego akcji szkolnej, gdyby egzaminowane dzieci spędziły poprzednio kilka tygodni na kolonjach letnich w Rzeszy. Nie wątpimy, że na kolonjach tych wypróbowanemi od dziesiątek lat metodami wytrenowanoby i najbardziej oporne dziecko polskie w używaniu języka niemieckiego.

Wreszcie radzimy nie zapominać, że przecież wysyłka dzieci na kolonje letnie do kraju macierzystego opiera się na prawach wzajemności i współpracy polsko - niemieckiej. Dzieci, wysyłane przez organizacje niemieckie, korzystają na terytorjum polskiem z wszystkich udogodnień, ulg kolejowych i paszportowych itp., jakie władze polskie przyznają dzieciom polskim. Oszczerstwa i pogróżki pod adresem społeczeństwa polskiego mogą tę zgodną dotąd współpracę zakłócić, co chyba nie leży w interesie dzieci, poruczonych opiece organizacyj niemieckich.

3 miljony dolarów

ODSZKODOWANIA DLA „CENTURY".

Jedna z warszawskich agencyj dziennikarskich podała następującą informację:

„Wczoraj (t. j. 15 b. m.) zakończone zostały pertraktacje **w sprawie likwidacji koncesji angielskiej firmy drzewnej „Century" na eksploatację puszczy Białowieskiej. Spółka „Century" ma otrzymać tytułem zwrotu złożonych skarbowi kaucji oraz jako rekompensatę za zatrzymane materjały i uznane częściowo straty przy wymówieniu koncesji około 3 miljonów dolarów".**

Wymieniona firma zagraniczna przez szereg lat prowadziła rabunkową eksploatację puszczy Białowieskiej, a obecnie weźmie jeszcze rekompensatę.

Poważne to memento w okresie rozważań nad koncesją Harrimana.

Tryumf polskości

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Na terenie Górnego Śląska zostały ukończone zapisy dzieci do pierwszej klasy szkół powszechnych. Rezultat przedstawia się nad wyraz pomyślnie

Do szkół polskich powszechnych do klasy pierwszej zapisało się na przyszły rok szkolny **1929-30 29.000** dzieci, do niemieckich zaś szkół powszechnych **1800 dzieci.**

Procentowo wyniki zapisów przedstawiają się następująco: **93 proc. zapisało się do polskiej szkoły powszechnej, zaś tylko 7 proc. do niemieckich szkół powszechnych.**

Jest to wynik imponujący. Świadczy on o olbrzymim wzroście poczucia narodowego wśród ludności na Górnym Śląsku, która ulegała dotychczas w wielu wypadkach finansowej presji żywiołu niemieckiego, zapisując dzieci do szkół niemieckich.

Dobroczynny wpływ B. B. na P. P. S.

w sosnowieckiej Radzie miejskiej.

Wtorkowe posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu odbywało się w nastroju wesołym i żartobliwym, przedwakacyjnym. Wielu radnych nie przybyło na posiedzenie co znakomicie ułatwiło zdekompletowanie posiedzenia. Czynili też to radni z powodzeniem dwa razy: **raz lewica prawicy, raz prawica i centrum lewicy.**

Dnia tego odbyć się miały dwa kolejne posiedzenia; jedno dla uchwalenia w drugiem czytaniu przepisów kanalizacyjnych i statutu o opłatach kanalizacyjnych itd., drugie posiedzenie dla uchwalenia tych spraw w trzeciem czytaniu. Otóż pierwsze odbyło się... bez końca, a drugie wobec braku kompletu, wogóle się nie odbyło.

Sprawa przepisów o budowie i utrzymaniu kanalizacji nieruchomości oraz sprawa statutu o opłatach kanalizacyjnych na rzecz miasta **spadły z porządku dziennego** wobec nierozpatrzenia ich przez komisję skarbową.

Następnie uchwalono w drugiem czytaniu statut Międzykomunalnego Związku dla prowadzenia szpitala św. Łazarza w Będzinie, oraz postanowiono wypłacić kolonji leczniczej dziecięcej w Busku zaliczki na udział miasta w tej kolonii w wysokości 10.500 zł.

PODATEK CZY POŻYCZKA.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa podania Braci Binder o zwolnienie z podatku mającego być przez nich wybudowanego kina na 1000 widzów przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu. Magistrat przychylnie odniósł się do podania Braci Binder, zgadzając się na odroczenie wpłat podatkowych ponad 3000 zł. miesięcznie na okres 3 lat do ogólnej wysokości 200.000 zł. Oprocentowanie tej kwoty ma wynosić **pół procent miesięcznie**, a spłata rozpocząć się ma po upływie 3 lat w ratach po jednej dwudziestej czwartej miesięcznie ogólnej sumy.

Komisja skarbowa widząc w takim załatwieniu „interes miasta", przychylnie odniosła się do wniosku Zarządu miasta.

Ze słusznym sprzeciwem wystąpili radni Michael i Wolff, stwierdzając, że nie jest to odroczenie podatku a udzielenie **pożyczki** Braciom Binder przez miasto w **wysokości 200.000 zł.**, bowiem podatek ten płaci nie właściciel kina, a publiczność, czyli, że Magistrat nie odracza podatku Braciom Binder, a dysponuje podatkiem płaconym przez społeczeństwo na rzecz Braci Binder.

„Jest to zatem pożyczka w wysokości 200.000 zł. — mówił radny Michael — udzielana na szczególnie dogodnych warunkach przez miasto, na budowanie kina. Nie wiem, czy leży w interesie miasta wydawanie 200.000 zł. na wybudowanie kina, gdy szereg domów mieszkalnych niewykończonych, oczekuje jak zmiłowania na pożyczki.. Jeżeli miasto chce udzielić pożyczki to formalnie kwestja ta musi być załatwioną zupełnie inaczej".

Ze sprzeciwem spotkały się wywody r. Michla ze strony ławnika Fruchsa. Natomiast r. Wolff popierając stanowisko r. Michla dowiódł, że oprocentowanie kredytu, jakie miasto chce udzielić Braciom Binder powinno być przynajmniej takie, jakie wynosi w Banku Polskim.

W głosowaniu większością głosów uchwalono oprocentowanie na 9 w stosunku rocznym, poczem przewodniczący oddał pod głosowanie całość wniosku. Za udzieleniem pożyczki Braciom Binder wynikającej z odroczenia wpłat z podatku, który publiczność płaci głosowała jedynka i socjaliści. Przeciwko klub porozumienia gospodarczego. Wniosek przeszedł. R. Michael zastrzegł sobie wniesienie umotywowanego votum separatum.

SOCJALIŚCI DAWNIEJ, A DZIŚ.

Nadmienić tutaj przytem trzeba, że w analogicznych warunkach znajdowało się kiedyś kino „Zagłębie" i zaległość podatkowa Magistratowi wynosiła 20.000 zł. Magistrat od tej sumy w drodze ulgi i wyjątku **pobrał 12 proc.**, przyczem doliczywszy przypadające 12 proc. do zaległości pobrał od ogólnej już sumy procenty, które bezwzględnie ściągnął, traktując wówczas właścicieli kin, jako kapitalistów, czyli „obywateli drugiej klasy".

Działo się to na posiedzeniu Rady miejskiej 11 lutego 1927 r. Prośby właścicieli kina „Zagłębie" o zmniejszenie narzuconych procentów Rada miejska na posiedzeniu 3 październik 1927 r. odrzuciła.

Obecnie najwidoczniej właściciele kin, przez odpowiednie wpływy zostali zaliczeni do obywateli pierwszej kategorji, to też, o ile słyszeliśmy, właściciele kina „Zagłębie" i kina „Wawel" po równouprawnieniu przeprowadzonem obecnie w Radzie miejskiej zwrócą się z prośbą o rozpatrzenie przez obecną Radę miejską i władze nadzorcze tej krzywdy, które im wówczas wyrządzono przez odmienne traktowanie analogicznych spraw.

W każdym razie, jak widać klub BB. dobrze umie wpływać na zmianę stanowiska socjalistów, które, jak w danym wypadku, dodatnio się odbije nietyle na interesie miasta ile... Braci Binder.

SPRAWA OGŁASZANIA UCHWAŁ.

Z kolei przystąpiono do sprawy ogłaszania uchwał R. Miejskiej. Referent r. Salak oświadczył, że Zarząd miasta wystąpił z wnioskiem, aby uchwały Rady miejskiej wyłożone były w oznaczonym terminie do przejrzenia w sekretarjacie Rady miejskiej, o czem ludność poinformowana zostanie plakatami. Dotychczas ogłaszanie tych uchwał odbywało się w partyjnym organie socjalistów „Głosie Zagłębia".

Przeciwko takiej zmianie bez reasumpcji poprzedniej uchwały Rady miejskiej wystąpił r. Bien, stwierdzając przytem nielojalność Magistratu, który nie respektował uchwał poprzedniej Rady miejskiej i nie ogłaszał obecnych uchwał R. M. w „Głosie Zagłębia". (zabolało socjalistów — przyp. red.).

DEKOMPLETOWANIE RADY.

Wobec nieuzgodnionych poglądów przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie, okazało się na sali brak socjalistów, którzy postanowili zdekompletować posiedzenie, aby nie dopuścić do odebrania ogłoszeń „Głosowi Zagłębia". Wobec braku kompletu(przewodniczący oświadczył, że posiedzenie zamyka, a następne 20 plenarne posiedzenie, odbędzie się za 5 minut.

ZNOWU BRAK KOMPLETU.

Po upływie tego czasu i otwarciu posiedzenia okazało się, że na sali są tylko socjaliści, a nioma klubu porozumienia gospodarczego i B. B. Była to odpowiedź na zdekompletowanie poprzedniego posiedzenia dla niez byt poważnej sprawy przez socjalistów.

Wskutek braku kompletu przewodniczący oświadczył, że 20 plenarne posiedzenie R. M. nie odbędzie się.

Na tym drugiem posiedzeniu miała być również załatwioną sprawa delegacji na Zjazd Związku miast w Poznaniu oraz ogłoszenie ferji.

Radni w dobrych humorach o godz. 10 wieczorem poczęli rozchodzić się do domu.

Jan Kiepura

WYSTĄPI NA P. W. K.

Od ojca znakomitego śpiewaka Jana Kiepury, który obecnie przebywa w Buenos Aires dowiadujemy się, że p. Jan Kiepura wyjeżdża z Buenos Aires w dniu 22 sierpnia rb. i przybędzie do kraju w połowie września. W liście swym do rodziców pisze sławny śpiewak, że od decyzji rodziców uzależnia owentualne swoje wystąpienie na P. W. K. w Poznaniu w drugiej połowie września.

Znakomity tenor p. J. Kiepura, jest jednocześnie b. dobrym synem, gdyż, jak mówił ojciec, pieniądze zarobione w Ameryce, przesyła do dyspozycji rodziców do Sosnowca. W ostatnich dniach przekazał kilka tysięcy dolarów, a jak spodziewają się rodzice prawdopodobnie prześle jeszcze więcej.

Dowodzi to niewątpliwie dużych sukcesów odniesionych przez p. J. Kiepurę.

× **ZBIÓRKA ULICZNA** na budowę remizy wiejskiej straży ogniowej w Grodźcu urządzona przez zarząd tej straży dała czystego zysku zł. 120.41 pomimo że odbyła się w przeddzień wypłaty. Zarząd wiejskiej straży ogniowej ochotniczej w Grodźcu składa ofiarodawcom jak i kwestarzom serdeczne „Bóg zapłać".

× **WYCIECZKA RZEMIEŚLNIKÓW NA P. W. K.** Zapisy na wycieczkę rzemieślników na P.W.K. w Poznaniu przyjmuje sekretarjat Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu, Sienkiewicza 8. Termin zapisów do 1 sierpnia rb.

× **KWAŚNE WINOGRONA.** W wyniku ogłoszonego konkursu na stanowisko prezydenta miasta, Rada miejska w Kielcach po rozpatrzeniu złożonych ofert, wybrała na prezydenta p. mec. Romana Cichowskiego. Jak już nadmienialiśmy, o stanowisko to ubiegały się różne „wybitne" jednostki, także z terenu Zagłębia, które obecnie mogą z powodzeniem udawać lisa z bajki o kwaśnych winogronach.

× **REKRUTACJA GÓRNIKÓW I POMOCY DO BELGJI.** W dniu 25 bm. (czwartek) o godz. 10 rano w lokalu Ekspozytury Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Zawierciu ul. Paderewskiego nr 9 i w dniu 26 lipca rb. (piątek) o godz. 8 rano w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu ul. Piłsudskiego nr 16 tel. 34 odbędzie się rekrutacja górników i pomocy górniczej na wyjazd do robót w kopalniach belgijskich.

Kandydaci przy zgłaszaniu się na rekrutację winni przedstawić: 1) świadectwa z uprzedniej pracy w kopalniach węgla, 2) dowód osobisty lub wyciąg z ksiąg ludności z fotografją poświadczoną przez Policję, Magistrat bądź Urząd Gminy, 3) 3 fotografje, 4) zezwolenie z P. K. U. na wyjazd zagranicę tylko o ile kandydat jest w wieku poborowym, nie został jeszcze przeniesiony do rezerwy, bądź został przeniesiony do rezerwy a nie ukończył 26 lat. Podróż z utrzymaniem odbędą zakontraktowani na koszt pracodawców belgijskich. 3904

× **SZMATY I ŻYWNOŚĆ.** Otrzymujemy następujące pismo: Od roku przeszło w składach Langiera przy ul. Wspólnej w Sosnowcu mieści się skład hurtowy starych szmat, kości i żelaza itd. w miejscu, gdzie istnieją składy mąki, kaszy, ziemniaków i innych artykułów żywnościowych. Równocześnie w składzie Langiera odbywa się przywóz i wywóz szmat, kości i innych odpadków, nasyconych rozmaitymi bakcylami i odorami. Co na to komisja zdrowotna? (Podpisano:) Józef Siewniak.

Jak podaje p. Siewniak, właścicielem wymienionego składu szmat jest niejaki [illegible]

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 CZWARTEK	Dziś Szymona Jutro Wincentego Wschód słońca 3 m. 37. Zachód „ 19 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie"—„Złodziej z Bagdadu".

Kino „Sfinks" — „Strażnicy cnoty" Pat i Patachon.

Kino „Wawel" — „Szatan prerji" (Śmierć bladym twarzom).

Kino „Uciecha" — „Serce na uwięzi".

Program radjowy

NA CZWARTEK 18 LIPCA.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Nadprogram.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży pt. „Przygody barona Münchhausen".
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.30 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Odczyt z cyklu sportowego pt. „Jak się należy obchodzić z kajakiem" wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.45 — Nadprogram.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morsea — wygł. p. Jan Ciahotny.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
22.45 — Koncert.

Ofiary

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego"

Zł. 15 na Łękawę Harcerską składają J. [illegible]

Prawa emerytalne kolejarzy

W NOWEM ROZPORZĄDZENIU RADY MINISTRÓW.

Uchwalony przez Radę ministrów projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników kolejowych i pozostałych po nich wdów i sierot, oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki, zawiera, jak informują, szereg postanowień, które przez rzesze kolejarskie przyjęte będą z wielką ulgą.

Rozporządzenie nadaje pracownikom kolejowym prawa emerytalne równe z tymi, jakie od 3 września 1926 posiadają pracownicy nieetatowi.

W razie rozwiązania stosunku służbowego przed uzyskaniem prawa emerytalnego, pracownik nie traci uzyskanej wysługi emerytalnej. Zarząd kolei obowiązany jest wpłacić uzyskane od pracownika opłaty emerytalne instytucji ubezpieczeniowej, w której ubezpieczony będzie pracownik zatrudniony w innem przedsiębiorstwie.

Poza świadczeniami emerytalnemi, rozporządzenie przyznaje również renty inwalidzkie.

Ważne to rozporządzenie ma być ogłoszone w Dzienniku Ustaw jeszcze w ciągu lipca i obowiązywać będzie od 1 sierpnia br.

× **WYCIECZKA DO PANEWNIK.** W d. 14 bm. odbyła się wycieczka N. O. K. z Saturna do Panewnik na Śląsku. Członkinie w liczbie 18 wysłuchały sumy w kościele, zwiedziły kościół i klasztor oraz obeszły Drogę Krzyżową, zatrzymując się dłużej przy grocie N. M. P. Niepokalanie Poczętej.

× **KOMORNIK Z CZELADZI.** Z dniem 1 lipca br. sąd okręgowy w Sosnowcu mianował dla Czeladzi komornika, którym został p. Władysław Nagórski. Nowy komornik, który mieszka w Czeladzi obejmuje także swą działalnością: Milowice, Pisaki, Grodziec i Wojkowice Komorne.

Ze strachu
A NIE Z BÓLU.

Onegdaj wieczorem na idącą ulicą Siłowicką w Czeladzi 17-letnią Helenę Piwońską, zam. przy ul. Zamurnej najechała parokonna fura. Piwońska uderzona znienacka dyszlem upadła na kamienny bruk ulicy, tracąc przytomność. Dookoła nieszczęśliwej zebrał się ogromny tłum ciekawych. Za chwilę na miejsce wypadku przybył policjant, który zarządził przeniesienie dziewczyny do szpitala.

W drodze Piwońska, która jak stwierdził lekarz, odniosła nieznaczne tylko obrażenie ciała odzyskała przytomność, a po udzieleniu jej pomocy lekarskiej udała się na kurację do domu. Dziewczyna, w chwili uderzenia jej dyszlem straciła przytomność nie z bólu, lecz z przestrachu. Nieostrożnym furmanem, który w międzyczasie umknął zajęła się policja.

× BRONI HIMELFERB (Sosnowiec, Swobodna 16) nieznany sprawca skradł z komórki rower.

Cieniom Lotnika-Bohatera.

Z podniebnych szlaków runąłeś... w mogiłę
Majorze! czyżby Twe loty
Zły demon spętał?... Czy Pan wziął Ci siłę,
Gasząc Twej gwiazdy blask złoty?!
Gdy nieulękły szybowałeś w chmury,
Nad oceanu mknąc fale —
Wszystkie ócz bratnich biegło w ślad do góry:
„Boże Cię prowadź ku chwale!"
Wszystkie serc bratnich ze drżeniem czekało
Na wieść, co stanie się z Tobą!...
A Ty zginąłeś!... Lecz okryty chwałą,
Choć kraj okryłeś żałobą!
Orle! Twe szczątki drogie na obczyźnie!
Nie własna gruda je skryła...
Jeno łzy gorzkie zostały Ojczyźnie —
Wszak bohatera straciła!...

„Lecz czy straciła? Nie, Duch Twój żyć będzie!
Będziesz nam wzorem Majorze!
Twe imię w wieków historję się wprzędzie,
I sławy olśnią je zorze!!!.

„Bilek".

Wielkie znaczenie wychowawcze
Powszechnej Wystawy Krajowej.

Niedawno pisaliśmy o konieczności podjęcia akcji w kierunku umożliwienia najszerszym warstwom robotniczym i rolniczym zwiedzenia P. W. K., a to z uwagi na znaczenie i korzyści, jakie dla tych sfer wypływają ze zaznajomienia się z dorobkiem uwidocznionym na wystawie.

Pogląd nasz doskonale uzasadniają rozmowy, przeprowadzane w tej sprawie z robotnikami i rolnikami, którzy mieli możność zwiedzić PWK.

Otóż górnik jednej z kopalń na zapytanie o wrażenia z wystawy, odrzekł:

— Panie drogi, już tydzień minął jak wróciłem z wystawy, a ciągle jestem jakby oszołomiony. Wprost nie umiałbym powiedzieć co widziałem, co mnie specjalnie zainteresowało i jakie odniosłem wrażenie. Dla mnie wszystko było niezmiernie ciekawe, a wystawa jest taka olbrzymia i tyle tam jest różnych rzeczy, że naprawdę chodziłem jak oszołomiony, a po przyjeździe do domu zdawało mi się, że to był sen, a nie rzeczywistość. Dopiero na wystawie przekonałem się naocznie, czem jest nasza Polska i jakie posiada bogactwa. Wrażeń swych jako prosty robotnik nie umiem opowiedzieć, natomiast powiem Panu rzecz jedną. Boryka się człowiek z biedą i różnymi kłopotami i nic dziwnego, że w tych warunkach wierzy nieraz różnym apostołom z pod ciemnej gwiazdy, obiecującym robotnikowi wszelkie dostatki i raj na ziemi. Dziwić się niema czemu, że nieświadomy i wybiedzony robotnik idzie na lep oszustów i daje im do czasu posłuch.

Ja też nie byłem wyjątkiem, kiedy jednak zobaczyłem wystawę i przekonałem się o bogactwie naszego kraju i co osiągnięto wysiłkiem wszystkich, a więc i moim, oświadczam Panu, że od tej chwili stałem się innym człowiekiem, a każdego agitatora, który będzie namawiał do niszczenia tego majątku, lub źle będzie mówił o Polsce nietylko nie będę słuchał, lecz postaram się pięścią lub kijem wytłomaczyć szkodnikowi istotę rzeczy.

Podobnie o wystawie powiedział jeden z rolników, który był z wycieczką zorganizowaną staraniem Sejmiku będzińskiego.

— Trzy dni na obejrzenie wystawy — mówi rolnik — może wystarczy człowiekowi uczonemu, ale nie chłopu. Widziałem tyle różnych rzeczy, że w rezultacie wszystko mi się pomieszało, a pozostało mi tylko jedno, że widziałem tyle rzeczy pięknych i imponujących, że do śmierci tego nie zapomnę. Obecnie marzę o tem, aby raz jeszcze pojechać na wystawę i bliżej chociaż pewne rzeczy obejrzeć. Będę ciułał każdy grosz, a nawet gotów jestem sprzedać co z inwentarza, a wystawę muszę jeszcze raz zobaczyć.

Te autentyczne rozmowy najlepiej świadczą o znaczeniu wystawy dla wspomnianych sfer i dlatego koniecznie należy ułatwiać im zwiedzenie wystawy. W tym celu powinna być podjęta specjalna akcja w kierunku uzyskania wszelkiego rodzaju ułatwień i zebrania potrzebnych środków finansowych, każdy bowiem grosz wydany na ten cel sowicie się opłaci.

Lotniska turystyczne
W ZAKOPANEM, KRYNICY, NOWYM SĄCZU, KROŚNIE.

Pułk. Kamiło Perini, jeden z największych fachowców lotnictwa w Polsce podjął się kierownictwa akcją lotnictwa słabo silnikowego z ramienia Komitetu Ścisłego na terenie Woj. krakowskiego, śląskiego i kieleckiego.

Pułk. Perini wyjechał dnia 16.VII. b. r. do Zakopanego by wyszukać odpowiedni teren do lądowania. Współpracę w sprawach budowlanych lotniska w Zakopanem zaoferował Związek oficerów rezerwy. Komitet Ścisły przykłada wielką wagę do jaknajszybszego uruchomienia lotniska w Zakopanem w związku z rozwojem lotnictwa turystycznego (pasażerskie loty nad Giewontem).

Delegaci komitetu ścisłego mają ustaloną turę jazdy na najbliższy okres a mianowicie Rabka, Krynica, Nowy Sącz, Krosno. Władze miejskie i państwowe w Krośnie i Mielcu postanowiły własnym kosztem wybudować lotniska pod warunkiem, że miejscowości te zostaną wciągnięte do sieci komunikacji międzymiastowej.

Komitet ścisły wybrał pozatem lotnisko w Pilicy a dzięki życzliwemu stanowisku p. Arkuszewskiego lotnisko to zostało wyrównane i oddane do użytku. Pilica może więc korzystać z lotnictwa sanitarnego i zostanie wciągnięta do ogólnej sieci lotnisk państwowych.

× KOLONJE LETNIE PRZEDSZKOLI. Związek pracy obywatelskiej kobiet zorganizował kolonje dla przedszkoli. Dzieci zbierają się w lokalach przedszkoli (przy ul. 1 maja, Narutowicza, Racławickiej i Będzińskiej) gdzie otrzymują każde po bułce 100 gr. i kwaterce mleka, a stamtąd, pod opieką ochroniarki udają się na spacer.

Pod kołami
POCIĄGU.

W ub. wtorek o godz. 8 rano dostał się pod koła manewrującego pociągu na terenie walcowni hr. Renard 32-letni Józef Łakomski (Dańdówka, ul. Szosowa 29). Łakomski przechodził przez tor kolejowy w drodze do pracy. Pociąg zmiażdżył mu lewą nogę, prawą rękę oraz pokaleczył całe ciało. Nieszczęśliwą ofiarę tragicznego wypadku przeniesiono do szpitala renardowskiego, gdzie Łakomski w kilka godzin później zmarł.

× DZIWNE PORZĄDKI. Ponieważ niejednokrotne interwencje nie odniosły skutku, mieszkańcy Kozłowa pow. Miechowskiego zapytują za naszem pośrednictwem władze kolejowe, dlaczego na stacji w Kozłowie brak jest nietylko rozkładu jazdy pociągów, lecz także cennika biletów i może z tego powodu bilet z Dąbrowy do Kozłowa kosztuje zł.6 gr. 16, a z powrotem zł.6 gr. 30. Pozatem na stacji tej odczuwa się i inne braki, a jednocześnie są również rzeczy niepotrzebne w rodzaju np. tablicy, na której widnieje napis, że chodzenie po terytorjum kolei jest wzbronione i będzie karane. Autor miał widocznie na uwadze chodzenie po torach kolejowych, tymczasem z napisu wynika, że wstęp do budynku stacyjnego, a nawet wsiadanie lub wysiadanie z pociągu będzie karane, gdyż wszystko to dzieje się na terytorjum kolei. Droga ratomska od chwili jej powstania nie posiadała należytego nadzoru i dziwić się należy, iż stan ten nie uległ poprawie, skutkiem czego istnieją różne braki i bolączki, którymi nikt się nie interesuje.

Zapisujcie się do P.M.S.

O ochronę terenów budowlanych
Sprawa cegielń podmiejskich.

Z uwagi na to, że cegielnie znajdujące się tuż na przedmieściu powodują niszczenie terenów budowlanych, a czad z pieców zatruwa w dużym promieniu powietrze, zarówno Magistraty, jak i władze administracyjne nie udzielają pozwoleń na urządzanie cegielń obok miast.

Stanowisko zupełnie słuszne, zwłaszcza, że w Zagłębiu np. gliny wszędzie jest podostatkiem, a terenów budowlanych mało, przyczem glinianki zasypane śmieciami oraz różnego rodzaju odpadkami, są niebezpieczne dla budynków, gdyż domy wybudowane na takiem podłożu pękają i ulegają zawaleniu.

Cegielnie polowe najwięcej odczuwa Będzin, gdzie od Koszelewa do samego miasta teren po obydwu stronach drogi przedstawia pasmo glinianek i dołów, skutkiem czego najlepsze tereny budowlane uległy zniszczeniu.

W tym roku jakiś przedsiębiorca uruchomił cegielnię obok domów mieszkalnych przy ulicy Krakowskiej.

Na skutek wystąpienia Magistratu starostwo wstrzymało prowadzenie cegielni, widocznie jednak zabiegi przedsiębiorcy w sprawie uchylenia zakazu odniosły pożądany skutek, gdyż cegielnię z powrotem uruchomiono.

Nie znamy motywów, na podstawie których władze cofnęły pierwotne zarządzenie, dziwnem się tylko wydaje że interes jednostki jest ważniejszy, niż interesy miasta i jego ludności.

Cegielnia istnieje obok domów mieszkalnych i w sąsiedztwie ośrodka zdrowia, przytem w dzielnicy tej najlepiej się rozwija ruch budowlany i mimo tak poważnych okoliczności pozwolono na niszczenie terenu i zatruwanie mieszkańców tlenkiem węgla.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej ma być wystosowany energiczny protest do władz i należy spodziewać się, iż z uwagi na szereg poważnych argumentów, przemawiających przeciwko prowadzeniu w tej dzielnicy cegielni, władze, mając na uwadze dobro miasta i jego ludności, nie pozwolą na dalsze istnienie przedsiębiorstwa.

A pfe! panie Piwek!
Nie można odgryzać kobiecie palcy.

W ubiegły poniedziałek pomiędzy Feliksem Piwkiem a L. Kozłową, zamieszkałymi na Piaskach wynikła

gwałtowna sprzeczka,

która w pewnej chwili przeszła w bójkę. Podrażniony Piwek, który, dostał od kobiety porządną „frycówkę" chwycił zębami palec Kozłowej

odgryzając go od ręki.

Wojownicza kobieta z krzykiem upadła na ziemię, wijąc się z szalonego wprost bólu.

Na miejscu awantury zjawiła się policja, która ostatecznie

zlikwidowała bójkę,

zacietrzewionych sąsiadów, pociągając ich równocześnie do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju publicznego.

Kozłowa, która w tak niezwykły sposób straciła swój paluszek, udała się pod opiekę lekarską, wyrzekając się raz na zawsze wszelkich awantur.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — W wirze Paryża.

× P. WOJEWODA W POWIECIE. Wczoraj przez powiat Zawierciański przejechał kurjerskim popołudniowym pociągiem p. wojewoda Korsak w drodze do Częstochowy. Jadąc, p. wojewoda z okien salonowego wagonu przeprowadził przegląd objektów budowlanych położonych przy torze kolejowym. Przez teren powiatu naszego p. wojewodę przeprowadził p. star. Cz. Kowalski. Możliwem jest, że dzisiaj p. wojewoda zwiedzi obozy P. W. i W. F. pod Myszkowem.

× KOMASACJA ŁOŚNIC. Jutro w gminie Kromołów pod przewodnictwem wicestarosty Langerta odbędzie się dochodzenie wodno-prawne w związku z komasacją grantów wsi Łośnice.

× PRZY PRACY. W tartaku M. Libermana przy ul. Leśnej 18 przy pracy piła obcięła robotnikowi Szczepanowi Szlachcie palec u prawej ręki. Przyczyną wypadku była nieostrożność pracownika.

× Z POCIĄGU. Na szlaku Katowice — Zawiercie skradziono Frendli Rozenzweig zam. przy ul. 11 listopada 9 walizę z rzeczami wartości 150 złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

ECHA LETNIE.

Szczawnica.

Piszę pod świeżem wrażeniem, przebytem wskutek wylewu rzeki Grajcarka, który zniósł kilka mniejszych mostów w okolicy Szczawnicy, i przerwał komunikację między Szczawnicą a uroczemi Pieninami. Poważniejszych szkód pozatem nie stwierdzono.

Wystąpienie wód spowodowały nieustanne ulewne deszcze, padające w dniach 11, 12 i 13 lipca.

Tegoroczny sezon w Szczawnicy rozpoczął się jak zwykle dnia 20 maja przy słabszej frekwencji kuracjuszów w stosunku do ubiegłego roku. Kiedy bowiem w połowie lipca ubiegłego roku lista kuracjuszów wykazywała 4150 osób, w bieżącym sezonie na dzień 15 lipca było zaledwie 3450 osób.

Pozostała wprawdzie do końca sezonu połwa m. lipca, sierpień i połowa września, które mogą dać w przybliżeniu około 4000 osób, czyli za cały sezon tegoroczny frekwencja może wynieść około 7500 osób, natomiast w sezonie ubiegłego roku odwiedziło Szczawnicę przeszło 10.000 osób.

Każdy zapyta,co mogło wpłynąć na tak znaczne zmniejszenie się frekwencji w bieżącym sezonie? Otóż powodów mogło złożyć się wiele, a mianowicie: ciężka zima, jaką przeżyliśmy, która naraziła osoby, tutaj w grę wchodzące, na większe wydatki na odzież i opał; długie wiosenne zimna i niepomyślny stan pogody bieżącego lata również mógł ujemnie wpłynąć dla przeprowadzenia kuracji; bo proszę sobie przedstawić, że od dnia 9 czerwca do dnia 13 lipca, czyli w przeciągu 35 dni, mieliśmy w Szczawnicy zaledwie 11 dni pogodnych, nie koniecznie słonecznych, lecz bezdeszczowych. Pozostałe dni były dżyste i zimne, a dnia 9 i 10 lipca rano mieliśmy szron.

Pozatem wiele osób udaje się na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania, po zwiedzeniu której, podąża na Pomorze, gdzie spędza pozostały wolny czas. Nakoniec niedostateczne przygotowanie zakładów i urządzeń zdrojowych w Szczawnicy dla tak licznego zjazdu, jaki miał miejsce w ubiegłym roku, zraziło wiele osób do przybycia w bieżącym sezonie.

Biorąc to wszystko pod uwagę, specjalnie zaś mniejszą frekwencję kuracjuszy, muszę stwierdzić, że osoby przybywające do Szczawnicy nawet obecnie w pełni sezonu są bardzo mile widziane i witane. Właściciele will i górale, wynajmujący mieszkania, chętnie godzą się na możliwe ustępstwa, ponieważ jest jeszcze wiele mieszkań wolnych. Kto więc zamierza udać się do Szczawnicy może być pewnym, że znajdzie odpowiednie pomieszczenie.

Opieka lekarska zapewniona, ordynuje bowiem 16 doświadczonych lekarzy, między którymi lekarz zakładowy dr. Kropaczek, dr. Kotarska-Dettloff, specjalistka chorób płucnych, dr. T. Wlyński, znany lekarz z Sosnowca oraz dr. M. Dzerowicz młody, zdolny i energiczny lekarz, cieszący się sympatją nietylko swych licznych pacjentów lecz całej miejscowej ludności.

Sosnowiec jest reprezentowany zaledwie przez kilkanaście osób i to przeważnie narodowości mniejszościowej.

Dojazd koleją najwygodniejszy pospiesznym pociągiem, idącym Warszawa — Krynica z Katowic lub Ząbkowic do Starego - Sącza, skąd przestrzeń 43 kilometrową do Szczawnicy przebywa się wygodnym autem lub autobusem w ciągu 1 i ćwierć do 1 i pół godziny za cenę zł. 8 od osoby.

Kronika Olkuska.

× NOWY DYREKTOR GIMNAZJUM MĘSKIEGO W OLKUSZU. Na miejsce dyr. p. Wł. Dubaja, który został wizytatorem szkół średnich w Łodzi, mianowano profesora tegoż gimnazjum, p. Jana Drozd-Gierymskiego.

× ZNÓW ZŁODZIEJKA Z KLUCZ. W czasie wtorkowego jarmarku, Marjanna Ściążko z Klucz okradła Justynie Gola z kieszeni 7 zł. z groszami. Na wszczęty przez poszkodowaną alarm, zjawił się posterunkowy, który złodziejkę ujął. Nie chcąc widocznie kompromitować Klucz, podała inne miejsce zamieszkania dowiedziono jej jednak, że jest mieszkanką Klucz.

× CZY NIE OSZUSTWO? Dnia 10 czerwca rb. zgłosił się do p. St. Zdechlika, fryzjer w Olkuszu, przedstawiciel aparatów elektrycznych firmy „Sunarekex", p. Gustaw Lubelski z Warszawy (Dzielna 65 m. 35) i sprzedał mu lampę do naświetlania „Mignon" za cenę 50 zł. Zamiast gotówki, p. Zdechlik dał dwa weksle po 25 zł. pł. 10.8 i 10.9 rb. Aparat miał być dostarczony w ciągu 7 dni. Tymczasem do dziś dnia ani aparatu, ani agenta. W międzyczasie p. Zd. będąc w Miechowie dowiedział się, że ten sam agent pozostawił tam po sobie brzydkie wspomnienie, podejrzewa więc owego Lubelskiego o oszustwo, tembardziej, że weksle Zdechlika agent ten podobno sprzedał za b. niską cenę.

Pożyczka budowlana dla Dąbrowy
pod znakiem zapytania.

Jak niedawno pisaliśmy Rada miejska w Dąbrowie uchwaliła zaciągnąć pożyczkę, w wysokości 400 tysięcy zł., którą dzięki staraniom prezydenta dr. Madeyskiego uzyskano w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie. Pożyczka ta miała pójść na remont zrujnowanych domów i mieszkań, częściowo także na wykończenie domów, których właściciele nie są w stanie wykończyć własnymi środkami.

Zdawało się, iż sprawa pożyczki została pomyślnie załatwiona i że w tym roku jeszcze dzięki niej będzie można kilkadziesiąt mieszkań doprowadzić do stanu używalności, gdyż w Dąbrowie istnieje poważna ilość zniszczonych domów i mieszkań, które z uwagi na niezamożność ich właścicieli tylko przy pomocy dogodnej pożyczki można doprowadzić do stanu używalnego.

Niestety, Ministerstwo pracy stanęło na odmiennem stanowisku i wychodząc z założenia, że pożyczka na tak dogodnych warunkach z instytucji społecznej winna, częściowo także przejść na cele społeczne, a za takie uważa Ministerstwo budowę przez miasto domów dla bezdomnych, uchwały Rady miejskiej nie zatwierdziło, zaznaczając, iż udzieli aprobaty tylko w tym wypadku, jeżeli połowa pożyczki, t. j. 200 tysięcy zł. zostanie przeznaczona na budowę przez miasto domów dla bezdomnych, a druga połowa pójdzie na remont zniszczonych domów i mieszkań.

W związku z tem, w sobotę, dnia 20 b. m. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, celem omówienia tej sprawy i powzięcia stosownej decyzji.

Skutkiem stanowiska władz centralnych wytworzyła się trudna sytuacja, gdyż jest rzeczą jeżeli nie pewną, to przynajmniej bardzo wątpliwą, czy Rada miejska zgodzi się na koncepcję Ministerstwa, a ponieważ nie uzyska aprobaty pożyczka choćby mniejsza, t. j. w wysokości 200 tysięcy zł. lecz przeznaczona wyłącznie dla prywatnego budownictwa, sprawa uzyskania pożyczki dla Dąbrowy jest rzeczą wysoce problematyczną.

Życie gospodarcze.

Przemysł wełniany na P. W. K.

Przemysł wełniany naszego kraju skoncentrowany jest w trzech okręgach: bielsko - bialskim, łódzkim i białostockim. Organizacyjnie przemysł bielsko - bialski i białostocki reprezentowane są przez jednolite związki, przemysł łódzki zaś przez dwa związki: wielki i częściowo średni przemysł (także bawełniany należą do Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, mniejsze zaś zakłady zjednoczone są w Krajowym Związku Włókienniczym.

Przemysł wełniany tych trzech okręgów, które przed wojną szły różnemi drogami, także po wojnie rozwijał się odmiennie w każdym z nich.

Przemysł wełniany okręgu bielsko-bialskiego zatrudnia obecnie około 16 i pół tysiąca robotników. W b. zaborze austrjackim był on w poważnym stopniu przemysłem eksportowym i ten charakter utrzymał w dalszym ciągu jako przemysł polski, zmieniły się tylko częściowo rynki zbytu; przedewszystkiem należało utracone rynki na ziemiach byłej monarchji austrjacko - węgierskiej skompensować pozyskaniem zbytu w innych dzielnicach Polski.

Mimo ustalonej opinji o wysokim gatunku wyrobów tego przemysłu, nie może on jeszcze wyzyskać w pełni swoich warsztatów i pracuje tylko w 70 — 80 proc swej zdolności wytwórczej.

Przemysł wełniany, skoncentrowany w okręgach łódzkim i białostockim, przed wojną opierał swą produkcję na zbycie na rynkach rosyjskich, to też straciwszy po wojnie te rynki, nie mógł ich tak łatwo zastąpić rynkiem krajowym, ani też eksportem do innych krajów, tembardziej, że produkcja jego nastawiona była na specyficzne potrzeby rozległego rynku rosyjskiego. Utrata rynków rosyjskich szczególnie dotknęła przemysł białostocki, który zatrudnia obecnie zaledwie 3.700 robotników.

Przemysł wełniany łódzki zatrudnia obecnie mniej więcej tylu robotników, ilu okręgi bielsko - bialski i białostocki razem wzięte; niemniej jednak wskaźnik uruchomienia zakładów, w porównaniu z czasem przedwojennym wynosi tylko 72,5 proc.; wskaźnik uruchamiania wrzecion zgrzebnych czynnych we wszystkich zmianach wynosił z końcem roku 1927 zaledwie 56 proc., a jedynie ilość wrzecion czesankowych czynnych we wszystkich trzech zmianach przewyższała nieco w r. 1927 poziom przedwojenny (108,8 proc.).

Polski przemysł wełniany zdolny jest, przy pełnem wyzyskaniu swych maszyn, wyprodukować około 32.000 tonn tkanin wełnianych rocznie, czyli po 1,17 kg. na głowę ludności. Przed wojną spożycie tkanin wełnianych wynosiło przeciętnie na ziemiach polskich 1 i pół kg. na głowę. Oszczędność, jaka się obecnie u nas przejawia w konsumcji tkanin wełnianych, droższych i trwalszych od tkanin bawełnianych, przyczynia się do tego, że przemysł wełniany zatrudniony jest obecnie zaledwie w 60 proc. swej zdolności wytwórczej, wykazując stosunkowo najwyższą, wśród innych gałęzi przemysłu polskiego, ilość zakładów nieczynnych.

Przechodząc do omówienia udziału przemysłu wełnianego w P. W. K., należy stwierdzić, że do rzędu wystawców należały od pierwszej chwili zrzeszone w konwencji przędzalnie wełny czesanej, które na pierwsze wezwanie, wyraziły gotowość partycypowania w kosztach budowy Pawilonu Włókienniczego wzamian za miejsce pod stoisko zbiorowe.

Na 117 wystawców przemysłu wełnianego, 46 należy do Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, 39 do Związku Przemysłowców Bielska, Białej i okolicy, 13 do Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, 6 do Związku Białostockiego, pozostałych zaś 13 firm nie należy do żadnego z zrzeszeń przemysłu włókienniczego.

Ze wspomnianych 117 wystawców, 31 reprezentuje wyroby i półprodukty wełniane, z czego na Łódź przypada 11, na Bialą-Bielsko 28, na Białystok 5, a reszta na inne miejscowości.

Stk.

Kronika gospodarcza.

ŁOSOWANIE PREMIOWYCH KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. W dniu 15 bm. odbyło się w centrali PKO. w Warszawie 13-te z rzędu losowanie premiowych książeczek oszczędnościowych w PKO. Wylosowane zostały następujące numery książeczek premjowych: 222 634 1636 1707 2075 3115 3254 3711 4772 4875 5163 5182 6589 6958 7042 7699 8947 10125 10524 11403 12729 13251 13479 16232 16419 16796 16842 18239 18419 18779 19234 21029 21695 22593 22688 23428 23833 24101 24517 25378 25800 26035 26172 27131 27732 30292 32554 33018 34435 34807 35194 35337 36040 36300 36976 37777 38208 38685 38984 39425 40970 41483 41749 41997 42160 42263 42695 42730 43214 43243 43383 43506 43533 43706 44792 44927 45629 46495 47201.

PORTFEL WEKSLOWY W BANKU POLSKIM. Bilans Banku Polskiego za I dekadę lipca rb. wykazuje wzrost zapasu złota o przeszło 500.000 zł. (626.8 milj. zł.). Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 1.6 miljonów zł. (521.7 milj. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 31.3 miljonów złotych (710 milj. zł.). Pożyczki zastawne zmniejszyły się o 4.8 milj. zł. (86.4 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.243.3 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 32.6 milj. zł. do sumy 1.733.4 milj. zł. Inne pozycie bez większych zmian.

ROZBUDOWA PORTU I RUCH PORTOWY W GDYNI. Roboty przy rozbudowie portu gdyńskiego postępują szybko naprzód. Również szybko postępuje budowa chłodni, która po ukończeniu odgrywać będzie wybitną rolę w eksporcie artykułów szybko-psujących się. W porcie ruch nadzwyczajny. Równocześnie ładuje się 20 statków, a — jak w ostatnich kilku dniach — po 6 do 10 statków oczekuje swej kolejności. Wogóle ładunek w porcie gdyńskim na statki odbywa się bardzo sprawnie. W pierwszej dekadzie lipca obrót przeładunkowy wyniósł przeszło 100.000 ton.

BUDOWA KOLEI BYDGOSZCZ — GDYNIA. Ministerstwo komunikacji ustaliło obecnie, po uwzględnieniu konieczności restrykcyj w funduszach inwestycyjnych, że budowa odcinka kolejowego Bydgoszcz — Gdynia, będącego częścią składową przyszłej magistrali węglowej Śląsk — Bałtyk, mimo znacznego ograniczenia funduszów, będzie tak prowadzona, aby uruchomienie tego odcinka mogło nastąpić już w r. 1931.

OGRANICZENIE INWESTYCYJ KOLEJOWYCH. Suma inwestycyj kolejowych na rok budżetowy 1929-30 ustalona została na 181 milj. zł., zamiast 276.300.000 zł., przewidzianych ustawą skarbową. Suma ta prawdopodobnie powiększona zostanie o 12 milj. na zakup taboru kolejowego. Ogólna więc suma inwestycyj na bieżący rok budżetowy wyniesie 193 milj. zł. W szczegółowym planie restrykcyj inwestycyjnych zmniejszone zostały pozycje na budowę nowych kolei: Bydgoszcz — Gdynia z 55 milj. do 23.900.000 zł., Herby — Inowrocław o 1 milj. do 14.700 tys. zł., Worgpajewo — Druja z 2 milj. do 1.500.000 zł., Kalety — Podzamcze z 2.500.000 do 995.000 zł. Tak znaczne okrojenie inwestycyj podyktowane zostało koniecznością zaprowadzenia oszczędności w wydatkach inwestycyjnych państwa.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17.7.

AKCJE: Bank Polski 161.00 — 161.60, Zw. sp. zarobk. 78.50, Puls 8.00, Siła i światło 125.50, Cukier 31.00, Lilpop 29.00 Modrzejów 24.00, Norbli. 160.00, Starachowice 26.25 — 26.75 Zieleniewski 120.00 — 121.00, Poż. inwest. 4 proc. 106.50 — 106.75 — 106.50, Premj. dol. 5 proc. 61.00 — 61.75, Konwersyjna 5 pr. 42.00 — 42.25 — 42.00, Ziemskie 4 i pół proc. 48.50 — 48.75.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.26 i trzy ósme, Paryż 34.93.50, Wiedeń 125.55, Praga 26.38.50, Włochy 46.65, Szwajcarja 171.53.50, Dolar 8.88 i dwie piąte.

Tendencja dla walut mocniejsza, dla akcyj utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 17.7.

Żyto 26.25 — 27.25, Pszenica 50.50 — 51.50, Jęczmień przemiałowy 28.00 — 29.00, Owies jednolity 26.25 — 27.25, Mąka żytnia 70 proc. 40.25, Mąka pszenna 65 proc. 73.50 — 77.30, Otręby żytnie 20.00 — 21.00, Otręby pszenne 21.00 — 22.00, Łubin niebieski 30.00 — 31.00, Łubin żółty 40.00 — 45.00, Tatarka 43.00 — 46.00, Słoma prasowana 5.76 — 6.50, Siano luźne 10.00 — 11.00, Makuchy lniane 38 proc. 48.00 — 49.00, Makuchy rzepakowe 36 — 38 proc. 38.00 — 39.00, Makuchy słonecznikowe 48 — 52 proc. 41.00 —43.00, Śrót Soie 46 — 48 proc. 44.00 — 46.00.

Grób syna żołnierza

ODNALEZIONY PO 15 LATACH.

Do władz polskich wpłynęła przez poselstwo niemieckie prośba 70-letniego Alberta Friedricha, obywatela niemieckiego, zamieszkałego w Plauen w Niemczech, o zezwolenie na ekshumację zwłok syna jego, Hugona, który padł od kuli rosyjskiej w r. 1914 w czasie ataku Niemców pod Warszawą w Chylicach.

Rodzice poległego Hugona Friedricha przez 15 blisko lat starali się dowiedzieć, co stało się z ich synem, lecz wszelkie usiłowania spełzły na niczem, a stała odpowiedź wszystkich władz brzmiała, że przepadł bez wieści.

W bież. dopiero roku przybył do Plauen kolega pułkowy zabitego i opowiedział jego rodzicom o tragicznej śmierci ich syna pod Chylicami. Ponieważ należał do tej grupy żołnierzy, która pogrzebała Hugona, pamiętał dokładnie miejsce.

Na prośby starego Friedricha przyjechał z nim do Polski i po krótkich poszukiwaniach wskazał w lasku chylickim grób żołnierza.

Ojciec zabitego postawił tam tymczasem drewniany krzyż na grobie. Zwłoki syna przewieźć do Niemiec będzie mógł dopiero późną jesienią, gdyż w lecie ekshumacje są u nas niedozwolone.

Trumna z nieboszczykiem

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Zdążający od Skarżyska do Ostrowca pociąg Nr. 673 najechał przed kilku dniami na szlaku na przejeżdżającą przez niestrzeżony przejazd furmankę, na której wieziono trumnę z nieboszczykiem. Furmankę prowadził włościanin Andrzej Szlanta, który wiózł w trumnie zmarłego ojca. Wypadek tragiczny zakończył się silnem okaleczeniem głowy powożącego furmana, oraz częściowem uszkodzeniem trumny. Ciężko ranny Szlanta został tymże pociągiem przywieziony do Ostrowca i umieszczony w szpitalu Kasy chorych. Przy trumnie zaś postawiona została ochrona do czasu przybycia władz sądowo śledczych.

Nowe święto w Rosji

NA RACHUNEK ŚWIĄT KOŚCIELNYCH.

Rosja sowiecka ma nowe święto; jest niem dzień 1-go sierpnia, nazwany oficjalnie „czerwonym dniem walki z imperjalistycznemi wojnami". W dniu tym w Rosji nie wolno pracować, natomiast trzeba brać udział w masowych demonstracjach, organizowanych przez partję komunistyczną. Żeby nie wyrządzać szkody całemu gospodarstwu narodowemu, postanowiono zamiast 1- go sierpnia pracować w jedną z najbliższych niedziel, albo też 6 grudnia.

Z „działalności" warszawskich cwaniaków.

Sprzedali cudzy dom obywatelowi z Gdyni.

Zamożny obywatel Gdyni, właściciel placów i innych realności, p. Stanisław Łojewski, postanowił zlikwidować swoje interesy nad morzem i przenieść na stałe do Warszawy.

P. Łojewski przyjechał do stolicy stanął w hotelu Europejskim i dał **ogłoszenie do gazet, że poszukuje pośrednika, który dopomógłby mu w kupieniu domu.**

W parę dni później zjawił się u p. Łojewskiego jakiś jegomość, który przedstawił się za Leopolda Tetarkiewicza i rzekł:

— **Jestem właśnie pośrednikiem.. Mam pierwszorzędną kamienicę do sprzedania.** Szanowny pan będzie napewno zadowolony.

I zawiózł p. Łojewskiego na ulicę Marszałkowską w okolice placu Zbawiciela, gdzie **pokazał mu istotnie bardzo ładny dom.**

P. Łojewski kamienicę obejrzał i rzeczywiście przypadła mu do gustu.

— No, to jedziemy teraz do rejenta — zawołał pośrednik.

I pojechali na ul. Przeskok 3 do rejenta Konstantego Kostrzewskiego.

Spisano akt. Dom oszacowano na **dwa miljony złotych. P. Łojewski dał 150.000 zł. zadatku i następnie ułożył się co do terminów dalszych rat.**

Naturalnie przy spisywaniu aktu obecny był właściciel domu.

Nowy nabywca chciał wejść formalnie w posiadanie kupionej świeżo kamienicy.

Wybrał się więc z poprzednim właścicielem na ul. Marszałkowską i począć obchodzić mieszkania.

— **Narazie nie będziemy mówili, że pan nabył dom.** Boję się, że lokatorzy szykanowaliby mnie — objaśnił dawny „gospodarz". — **Powiemy, że przychodzimy sprawdzać światło...**

P. Łojewski, nie znając stosunków warszawskich, nie miał nic przeciwko takiemu stawianiu kwestji.

Po obejrzeniu kamienicy poprzedni właściciele pożegnali się z tem, że następnego dnia spotkają się u rejenta, celem definitywnego załatwienia formalności.

Tegoż wieczoru jeszcze p. Łojewski wszedł na dworzec. Z niemałem zdziwieniem zauważył, że **pan rejent, poprzedni właściciel i pośrednik siedzą w wagonie, idącym do Gdańska...**

— Jakto, panowie wyjeżdżacie? Przecież jutro mamy skończyć interes? — zawołał zdumiony.

Trzej panowie bez słowa odpowiedzi **rzucili się do ucieczki.** Po krótkiej gonitwie po peronie **p. Łojewski złapał ich przy pomocy policjanta.**

I wtedy dopiero przekonał się, że padł ofiarą **niezwykle cynicznych i wyrafinowanych oszustów.** Dotąd bowiem nie zorjentował się, iż rzekoma kancelarja notarjalna przy ul. Przeskok **jest tylko wynajętym prywatnym pokoikiem.**

Oszuści osiedli pod kluczem. Niewielka to dla p. Łojewskiego pociecha. **Bowiem 150.000 zł. przepadło.**

Samobójstwo genjalnego oszusta

Zdumiewające kawały Otto Stephana.

W Bruksedi **zakończył** w tych dniach samobójczą śmiercią jeden z najgłośniejszych, a bodaj czy nie najsłynniejszy hochstapler czasów współczesnych, niejaki Otto Stephane, Belgijczyk z pochodzenia.

Niezliczone kawały,

oszustwa i szantaże tego młodego, gdyż zaledwie w chwili śmierci 29 lat liczącego człowieka, mogą służyć jako niewyczerpana kopalnia tematów dla całej bibljoteki kryminalnych romansów i awanturniczych filmów.

Już przy wybuchu europejskiej woiny w 13-letnim naówczas chłopcu budzi się

żyłka awanturnicza

i wstępuje on do armji belgijskiej jako pomocnicza siła wywiadowcza. Dzięki swej odwadze i nieposzlakowanemu prowadzeniu się jest kilkakrotnie wymieniany w rozkazach.

Po zawarciu zaś pokoju rozpoczyna swą iście fantastyczną karjerę przestępczą, która zadziwia

niesłychaną swą bezczelnością

i zdumiewa bezprzykładnemi zdolnościami symulacyjnemi, jakie musiał wykazać ten młody chłopak podczas swych najrozmaitszych „kantów", zakrojonych zawsze na najwyższą skalę z polotem budzącym

rozmachem i fantazją.

Jako „książę von Dervuczen" wręcza on imieniem króla Alberta wysoki order ówczesnemu generałowi amerykańskiej załogi Allenowi.

Raz zjawia się jako oficer międzynarodowej komisji wojskowej, niezadługo potem pojawia się wśród na rynkach brytyjskiej jako „kapitan lord Ashton".

Mistyfikuje sułtana tureckiego, podając się za księcia Karola belgijskiego i udaje gdzieindziej prywatnego sekretarza Trockiego.

Słynny jest jego kawał,

gdy w r. 1922 pod postacią belgijskiego majora floty lotniczej dostaje się na zamek królewski w Londynie „na konferencję" z księciem Yorku. Kawał ten jednak nie udaje się: przejezane na prędce dokumenty, mające stwierdzać jego tożsamość, wykazują sfałszowanie i „major" skazany zostaje na 6 miesięcy więzienia a następnie na deportację z Anglji.

Po odsiedzeniu jeszcze w rozmaitych krajach kar przeróżnego stopnia, udaje mu się w międzyczasie

wyłudzić kolosalne pieniądze

od wielu naiwnych, w oczach których uchodzi kolejno za syna Maurycego Maeterlinka, za siostrzeńca amerykańskiego ministra skarbu Mellona i za bratanka jednego z kardynałów.

Jego tupet wydaje się nieprawdopodobnym! W czasie jego karjery w roli lorda Ashtona, podaje się za upełnomocnionego przez księcia Walji do nabycia dlań na Rivierze willi. W samych tylko Niemczech zdołał on naciągnąć na rozmaite sumy nie mniej jak

400 angielskich i amerykańskich oficerów,

okupujących niemieckie tereny.

Zadziwiający ten człowiek, który musiał być genjalnym aktorem i niepospolitym psychologiem, skończył w tych dniach śmiercią samobójczą, zeskoczywszy z dachu jednego z hoteli brukselskich.

Koncesje amerykańskie

W SOWDEPJI.

W ostatnim czasie najwyższa izba ekonomiczna w Moskwie zawarła umowy koncesyjne z szeregiem przedsiębiorstw amerykańskich, pragnąc w ten sposób utorować drogę do uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Na pierwszy plan wybija się koncesja, udzielona Fordowi, który zamierza budować w Rosji po 100.000 samochodów rocznie.

Budowę wielkiej elektrowni na Ukrainie powierzono przedsiębiorstwu Cooper Company z Nowego Jorku, Stuart James and Co. uzyskała poważne koncesje w zagłębiu Donieckiem i na Uralu, przedsiębiorstwo Albert Kahn z Detroit otrzymało koncesję na dostawę 40.000 traktorów rocznie, Mc. Cormich Company z Nowego Jorku otrzymała budowę wielkiej piekarni mechanicznej w Moskwie, Arthur Davs z San Francisco otrzymał koncesję na osuszanie wielkich terenów w Azji, wreszcie Longacre Engineering and Construction Co. powierzono budowę paruset domów mieszkalnych w Moskwie.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

9)

Łzy napłynęły do oczu dziewczęcia. Udając współczucie, opiekun zbliżył się do niej. — Nie płacz, kochanie! Jesteś młoda, wrażliwa i tak dobra... Łatwo mogłaś ulec złudzeniu. Tylu jest na świecie mężczyzn, wyzutych z wszelkich skrupułów, którzy potrafią młodej i posażnej pannie wmówić miłość i bezinteresowność.

— Nie pozwalam ci w ten sposób mówić o Hubercie! — wykrzyknęła Eljana.

Bankier wykonał nieokreślony ruch ręką:

— Jak wolisz, moja droga. Przyznasz jednakże, że mam zbyt wiele powodów myśleć o nim, tak, jak myślę.

Rozległo się stukanie do drzwi.

— Proszę — zawołał Zambarow.

Wszedł lokaj bankiera, Fabjan, człowiek olbrzymiego wzrostu, o brutalnych rysach.

— Detektyw Ribale pragnie się widzieć z jaśnie panem.

Bankier zwrócił się do siostrzenicy i rzekł, nie ukrywając ironji:

— Mam nadzieję, że przynosi nam lepsze nowiny, niż dotychczas, i bardziej korzystne dla człowieka, którego tak gorąco bierzesz w obronę.

Za chwilę do gabinetu wszedł detektyw.

— Może pan mówić swobodnie, panie Ribale. Pozwoli pan, że go przedstawię mojej siostrzenicy. Człowiek, którego pan poszukuje, należał do naszych najbliższych znajomych.

Ribale skłonił się w milczeniu.

— Cóż pan nam powie ciekawego, panie Ribale? Czy śledztwo przyniosło coś nowego?

— Niestety, usilne poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Miejsce, w którem ukrywa się Marsan, jest nam w dalszym ciągu nieznane. Ponieważ niektóre nasze podejrzenia co do jego winy stały się pewnością, sędzia śledczy wydał rozkaz aresztowania go.

Eljana zbladła gwałtownie.

— A ofiara zbrodni? — spytał bankier.

— Ludzie moi od tygodnia napróżno poszukują ciała zabitego we wszystkich możliwych miejscach, które odpowiadają opisowi, danemu nam przez murarza Lormois. Co prawda, jest to poniekąd szukanie igły w stogu siana... Wszystkie dokonane rewizje okazały się bezowocne i boję się, że i dalsze próby w tym kierunku nie dadzą żadnego rezultatu.

— Tak. Jest to bez kwestji sprawa trudna.

— Przyszedłem dziś do pana, jak to było umówione, aby się zapytać, czy ze swej strony nie ma pan jakich wiadomości.

— Żadnych. Jedynie rodzina Jacka Laranchardą zawiadomiła mnie, że ma zamiar rozpocząć ze swej strony kroki sądowe.

— Czy rewizja ksiąg buchalteryjnych wykazała jakieś dalsze braki?

Bankier, ze względu na obecność Eljany, udał wspaniałomyślnego...

— Nie, nie. Zresztą, nie chcę więcej obciążać mego dawnego współpracownika. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

— W takim razie pozostaje prosić mi jedynie pana o łaskawe powiadomienie mnie na wypadek, gdyby zaszło coś nowego.

Detektyw Ribale ukłonił się i wyszedł.

Gdy tylko drzwi zamknęły się za nim, bankier spojrzał na siostrzenicę z udanem współczuciem.

— Jakże mi cię żal, moja biedna Eljano! Rozumiem twój smutek, drogie dziecko, ale mam nadzieję, że czas pomoże ci zapomnieć o tym człowieku, który doprawdy nie był wart twojej sympatji. Byliśmy wszyscy oszukani przez niego: ja pierwszy padłem ofiarą

Nie odpowiadając nic na te słowa, Eljana wyszła z pokoju, całą siłą woli starając się opanować swoje zdenerwowanie. (D. c. n.)

Porażony prądem 1200 wolt

ŻYJE W DOBREM ZDROWIU.

Z Moskwy donoszą o wyjątkowym wypadku, który wywołał niezwykłe zdumienie w świecie medycznym.

W pobliżu stacji Tajnińskaja angielski inżynier Torntohn podczas sprawdzania działalności motoru w wagonie kolejki elektrycznej został porażony prądem o napięciu 1.200 wolt.

Ofiarę wypadku natychmiast odstawiono do szpitala jako zmarłego, lecz po upływie niespełna godziny Anglik obudził się i wykazał duże zainteresowanie wynikiem badań szwankującego motoru.

Lekarze sowieccy zostali oszołomieni. Z inicjatywy naczelnego doktora szpitala prof. Andrejewa przeprowadzili szczegółowe badanie organizmu Torntohna i zanotowali ten wypadek jako przyczynek do dalszych poszukiwań w dziedzinie zaprzyjaźnienia organizmu ludzkiego z elektrycznością.

Bilans 30-letniego

POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO.

Ku pocieszeniu wszystkich żon, których pracy domowej mężowie nie potrafią ocenić i ku przekonaniu niewierzących mężów doskonale może służyć niezwykle ciekawy bilans trzydziestoletniego zarządzania domem, sporządzony przez żonę pewnego rolnika w okolicy Chicago.

Suche cyfry mają swą wielką i przekonywującą wymowę.

Oto one: przyrządzenie 223.435 obiadów, uszycie 3.199 sztuk bielizny i ubranek dla dzieci, upieczenie 35.000 bochenków chleba, 5.930 placków i 7.960 pasztetów, przyrządzenie 3.625 słoików marmelady, 5.469 klg. masła, wytopienie 1500 kwart smalcu, oporządzenie 1.500 drzew owocowych, uprawa 1.500 grządek z jarzyną, pranie 177.725 sztuk bielizny i garderoby, 35.640 godzin zamiatania, sprzątania i szorowania.

Pozatem autorka tego bilansu trudniła się chowem drobiu, doglądaniem trzody i bydła, oraz innemi zajęciami gospodarczemi.

Dla uzupełnienia tego zadziwiającego bilansu dodać jeszcze można, że licząc tylko kwadrans dziennie na zapisywanie czynności gospodarczych, owa skrupulatna Amerykanka zużyła jednak na zestawienie tego bilansu 2.760 godzin w ciągu swego trzydziestoletniego okresu sprawozdawczego.

Mały Zbyszek o P. W. K.



Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 75. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.